

## PROTESTY ROLNICZE RÓWNIEŻ W OSTRZESZOWIE



Dokończenie ze str. 1.

Protesty odbyły się również w naszym powiecie. Co prawda tużsi rolnicy nie byli ich organizatorami, niemniej kolumna 25 ciągników poruszała się drogą krajową nr 11, wolno zmierzając od Kępna w stronę Ostrzeszowa. Tutaj, przy stacji paliw, nastąpiła krótka przerwa, po której rolnicy udali się w drogę powrotną.

Protesty organizuje stowarzyszenie „AGRO-UNIA”, działające także w powiecie kępińskim. Do akcji przygotowywanych przez tamtejszych rolników włączają się także

rolnicy z naszego powiatu i powiatu wieruszowskiego.

W informacji dotyczącej protestów, jaką otrzymaliśmy od koordynującego akcjami „Agro-Unii” - Miłosza Chmiela, czytamy m.in.: *Fala protestów rolników rozpoczęła się na początku września. Rolnicy domagają się wyrzucenia do kosza nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt, tzw. „Piątki dla zwierząt” Kaczyńskiego. Jest to ustawa, która całkowicie zniszczy polskie rolnictwo. Kolejną sprawą, o którą walczymy, jest odsunięcie ze stanowiska*

ministra rolnictwa pana Grzegorza Pudy. Nie może być tak, że tak ważne stanowisko obejmuje osoba niezwiązana z rolnictwem, bez żadnego doświadczenia. Chcemy również, aby rząd w końcu podjął skuteczną walkę z ASF (Afrykański Pomór Świń).

Do tej pory odbyły się trzy protesty w Warszawie oraz dwie lokalne blokady dróg krajowych i wojewódzkich. Ostatni protest w stolicy odbył się 13 października i według szacunków policji ściągnął do Warszawy około 60-70 tys. rolników. Niestety, premier Mateusz Morawiecki, będący wówczas na kwarantannie, uniknął spotkania z rolnikami, co zmusiło nas do wyjścia na drogi 21 października i zorganizowania 300 blokad. Warto wspomnieć, że każdy z posłów czy senatorów, który zagłosował za ustawą dla zwierząt, zostanie „naznaczony” - przed jego

posesją rozrzucony zostanie obornik lub słoma oraz rozwieszony transparent - „zdrajca polskiej wsi”.

Z wypowiedzi protestujących wynika także, że poprawki, które zostały zaproponowane przez Senat, są dalece niewystarczające i mają na celu jedynie skłócenie rolników - hodowców różnych zwierząt i rozbicie rolniczej solidarności. Mała jest także nadzieja, że Sejm głoszący nad senackimi poprawkami wprowadzi zmiany satysfakcjonujące protestujących. Bardziej już liczą na weto prezydenta, bo przecież - jak łatwo policzyć - realizacja niektórych punktów ustawy może nie tylko stać się gwoździem do trumny całych działów rolnictwa, ale będzie kosztować budżet państwa wiele miliardów.

K. Juszczyk  
fot. R. Pala



## OSTRZESZOWSKI SZPITAL - SZPITALEM COVIDOWYM?



Dokończenie ze str. 1.

Praktycznie więc możemy jeden oddział przeznaczyć na leczenie osób chorych na covid, a pozostałe niech funkcjonują w dotychczasowej formule. Okoliczne szpitale - w Ostrowie, Kaliszu, Kępnie - mają obecnie bardzo ograniczone możliwości przyjmowania chorych na wszelkie inne schorzenia i w tym momencie ostrzeszowska placówka może pełnić dobrą rolę, bo będzie przyjmowała pacjentów nie tylko z naszego terenu.

Rozmawiałem z wojewodą i z dyrektorem Pachciarz z Wielkopolskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Poznaniu. Nasze argumenty uzgodnione z Radą Powiatu są rzeczywiście merytoryczne i wynikają wyłącznie z racjonalnych przesłanek. Wiemy, że jest potrzeba otwarcia takiego oddziału, wiemy, że to zrobimy, ale w zakresie zaproponowanym

przez pana wojewodę jest to niemożliwe.

\*

Sytuacja rzeczywiście jest trudna. Decyzja wojewody została podjęta w związku z „przyspieszającą” w Wielkopolsce i w całym kraju epidemią. Dlatego też w większości szpitali w województwie mają funkcjonować oddziały covidowe, a kilka placówek, w tym szpital w Ostrzeszowie, wyznaczone zostały w całości do obsługi pacjentów z potwierdzonym zakażeniem SARS-CoV-2. To jednak, w przypadku naszego szpitala, będzie niemożliwe. Po pierwsze dlatego, że większość pracujących w szpitalu lekarzy się na to nie godzi i zapowiada odejście w razie całkowitego przekształcenia placówki. Jakby tego nie oceniać pod względem etycznym, to i tak inni lekarze tu się nie pojawią i nie zabezpieczą pracy szpitala covidowego.

Propozycja utworzenia w naszym szpitalu jedynie (i aż) 30-lóżkowego oddziału leczącego osoby zarażone koronawirusem, wydaje się obecnie jedyną sensowną. Tym bardziej że wszystko odbywa się też w stanie pewnego zawieszenia, bo dopiero w najbliższych dniach zostanie rozstrzygnięty konkurs na dyrektora szpitala. Trudno więc oczekiwać, by

osoba tymczasowo zarządzająca Ocz miałaby decydować o tak ważnej, wręcz strategicznej, sprawie dla ostrzeszowskiej placówki. Nie mówiąc już o jakimkolwiek wpływie na pozostanie lub nie, pracujących tu (głównie na umowach) lekarzy.

Powiedzmy zresztą szczerze, że nawet utworzenie jednego oddziału covidowego byłoby przy lokalnych możliwościach placówki nie lada problemem, gdyby nie to, że „rozsypał się” nam oddział ginekologiczno-położniczy. Po prostu część kadry tego oddziału,

wraz z panią ordynatorem, zdecydowała się odejść do innych szpitali. Szkoda, bo oddział ten należał do najlepiej funkcjonujących w naszym szpitalu. Póki co nie będzie u nas noworodków, a pomieszczenia te przeznaczone zostaną dla chorych na covid. Może w przyszłości - za rok, dwa... gdy całe to covidowe szaleństwo minie, nowej dyrekcji Ocz uda się odbudować oddział ginekologiczno-położniczy.

K. Juszczyk

## NIE dla werdyktu Trybunału

W niedzielę na ulice polskich miast wyszły osoby protestujące przeciwko werdyktowi Trybunału Konstytucyjnego, który zapadł przed kilkoma dniami. Dotyczy on tzw. aborcji eugenicznej, przeprowadzanej w przypadku podejrzenia choroby dziecka lub jego upośledzenia.

Trybunał uznał przepisy w tym względzie za niezgodne z polską konstytucją.

Protesty przeciw tej decyzji odbyły się również w Ostrzeszowie. Polegały one na przemarszu wokół Rynku oraz pobliskimi uliczkami grupy ludzi „wyposażonych” w tabliczki

z popularnymi antyrządowymi hasłami. Pośród protestujących znakomitą większość stanowiły osoby młode i bardzo młode (nastolatki), co skłania do przemyśleń - czy możemy być dumni z aż tak świadomych i dojrzałych młodych obywateli, czy może wręcz przeciwnie...?

